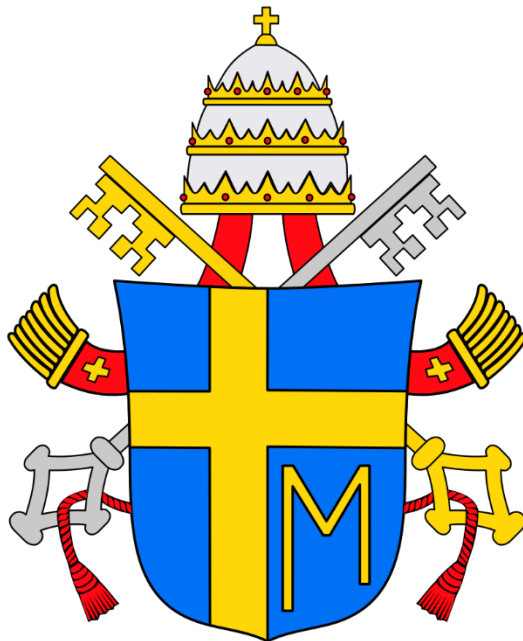


Jan Paweł II

Redemptoris Mater



*Czczigodni Bracia, Drodzy Synowie i Córk,
Pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!*

Wprowadzenie

1. MATKA ODKUPICIELA zajmuje ściśle określone miejsce w planie zbawienia, bowiem „gdy (...) nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem, aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo. Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: Abba, Ojcze!” (Ga 4, 4-6).

Tymi słowami apostoła Pawła, które przytacza Sobór Watykański II na początku swojego wykładu o Błogosławionej Maryi Dziewicy¹, pragnąc rozpocząć moje rozważanie o znaczeniu Maryi w tajemnicy Chrystusa i o Jej czynnej i wzorczej obecności w życiu Kościoła. Są to bowiem słowa, które sławią zarazem miłość Ojca, posłannictwo Syna, dar Ducha Świętego, Niewiastę, z której narodził się Odkupiciel oraz nasze Boże synostwo w tajemnicy „pełni czasu”².

Ta „pełnia” wskazuje na wyznaczony odwiecznie moment, w którym Ojciec posłał Syna swego, „aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Oznacza ona błogosławioną chwilę, w której Słowo, które było u Boga, „stało się ciałem i zamieszkało wśród nas” (J 1, 1. 14), stając się naszym bratem. Pełnia ta naznacza chwilę, w której Duch Święty, który już wylał na Maryję z Nazaretu pełnię łaski, ukształtował w Jej dziewiczym łonie ludzką naturę Chrystusa. Określa chwilę, w której poprzez wkroczenie wieczności w czas, ten sam czas zostaje odkupiony i napełniony tajemnicą Chrystusa, staje się w sposób definitywny „czasem zbawienia”. Pełnia ta naznacza wreszcie tajemniczy początek drogi Kościoła. Kościół bowiem w liturgii pozdrawia Maryję z Nazaretu jako swój początek³, gdyż w Niepokalanym Poczęciu widzi zapowiedź zbawczej łaski paschalnej, przewidzianej dla najsłabiej z jej członków, a nade wszystko, ponieważ we Wcieleniu spotyka nierozłącznie zjednoczonych Chrystusa i Maryję: Tego, który jest jego Panem i Głową, i Tę, która wypowiedziawszy pierwsze *fiat* Nowego Przymierza, jest jego prawozorem jako oblubienicy i matki.

2. Kościół wzmocniony obecnością Chrystusa (por. Mt 28, 20) pielgrzymuje w czasie do końca wieków, idąc na spotkanie Pana, który przychodzi; ale na tej drodze — pragnę to wyraźnie podkreślić — kroczy śladami wędrowni odbytej przez Maryję Dziewicę, która „szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do Krzyża”⁴.

Podejmuję te słowa tak treściwe i znamienne z Konstytucji *Lumen gentium*, która w swej końcowej treści kreśli jasną syntezę nauki Kościoła na temat Matki Chrystusa, czczonej przezeń jako Matka najmiłsza i jako wzór wiary, nadziei i miłości.

Wkrótce po Soborze wielki mój Poprzednik, Paweł VI, podjął na nowo temat Najświętszej Dziewicy, wyjaśniając w Encyklice *Christi Matri*, a następnie w Adhortacjach Apostolskich *Signum magnum* i *Marialis cultus*⁵ podstawy i kryteria tej szczególnej czci, jakiej Matka Chrystusa doznaje w Kościele, oraz różne formy nabożeństw maryjnych — liturgicznych, ludowych, prywatnych — odpowiadających duchowi wiary.

3. Nową okolicznością, która tym razem przynagla mnie do zabrania głosu, jest *bliska już perspektywa Roku 2000*, który jako milenijny jubileusz narodzenia Jezusa Chrystusa zwraca

równocześnie wzrok naszej wiary w stronę Jego ziemskiej Rodzicielki. Nie brakowało w ostatnich latach z różnych stron głosów sugerujących, że taką rocznicę wypadałoby poprzedzić analogicznym jubileuszem poświęconym uczczeniu narodzin Maryi.

O ile jednak w tej sprawie trudno ustalić jakiś *chronologiczny punkt* dla określenia daty narodzin Maryi, to natomiast myśli Kościoła w pełni odpowiada świadomość *pojawienia się Maryi przed Chrystusem* na horyzoncie *dziejów zbawienia*⁶. Wówczas, gdy definitywnie przybliżyła się „pełnia czasu”, gdy zbawczy adwent Emanuela stał się bliski swego wypełnienia, Ta, która została odwiecznie przeznaczona na Jego Matkę, była już na ziemi. To właśnie Jej „poprzedzenie” przyjścia Chrystusa znajduje rokrocznie *odzwierciedlenie* w *liturgii Adwentu*. Jeśli więc lata przybliżające nas do końca drugiego i początku trzeciego Milenium po Chrystusie porównujemy do tamtego historycznego oczekiwania na Zbawiciela, staje się rzeczą w pełni zrozumiałą, że w tym okresie pragniemy zwrócić się w sposób szczególnie do Tej, która pośród „nocy” adwentowego oczekiwania zaczęła świecić jako prawdziwa „Gwiazda zaranna” (*Stella matutina*). Istotnie, tak jak gwiazda owa, „jutrenka”, poprzedza wschód słońca, tak Maryja, od swego Niepokalanego Poczęcia, poprzedziła przyjście Zbawiciela, wschód Słońca sprawiedliwości w dziejach rodzaju ludzkiego⁷.

Obecność Jej pośród Izraela — dyskretna i chyba przez współczesnych Jej nie zauważona — pozostawała równocześnie przejrzysta i jawna wobec Przedwiecznego, który z tą ukrytą „Córą Syjonu” (por. *Sof* 3, 14; *Za* 2, 14) związał swój zbawczy plan obejmujący całe dzieje ludzkości. Słusznie więc my, chrześcijanie u kresu drugiego tysiąclecia, świadomi jak bardzo ten opatrnościowy plan Trójcy Przenajświętszej jest *centralną rzeczywistością Objawienia i wiary*, czujemy potrzebę uwydatnienia szczególnej obecności Matki Chrystusa w dziejach, zwłaszcza w ciągu tych ostatnich lat przed Rokiem 2000.

4. Sobór Watykański II przygotowuje nas do tego, ukazując w swym magisterium *Bogurodnicę w tajemnicy Chrystusa i Kościoła*. Jeśli bowiem prawdą jest, że „tajemnica człowieka wyjaśnia się naprawdę dopiero w tajemnicy, Słowa Wcielonego” — jak głosi tenże Sobór⁸ — to tę samą zasadę należy odnieść w stopniu najszczególniejszym do tej wyjątkowej „córki ludzkich pokoleń”, do tej niezwyklej „niewiasty”, która stała się Matką Chrystusa. Tylko w *tajemnicy Chrystusa* wyjaśnia się w pełni *jej własna tajemnica*. Tak zresztą od początku starał się odczytywać ją Kościół: tajemnica Wcielenia pozwalała mu coraz pełniej zgłębiać i rozjaśniać tajemnicę ziemskiej Matki Słowa Wcielonego. Przełomowe znaczenie miał tutaj Sobór w Efezie (r. 431), podczas którego, ku wielkiej radości chrześcijan, prawda o Boskim macierzyństwie Maryi została uroczystie potwierdzona jako prawda wiary Kościoła. Maryja *jest Matką Boga* (= *Theotókos*), ponieważ za sprawą Ducha Świętego poczęła w swym dziewiczym łonie i wydała na świat Jezusa Chrystusa — współistotnego Ojcu Syna Bożego⁹. „Syn Boży (...) urodzony z Maryi Dziewicy, stał się prawdziwie jednym z nas”¹⁰, stał się człowiekiem. Tak więc poprzez tajemnicę Chrystusa jaśnieje w pełni na horyzoncie wiary Kościoła tajemnica Jego ziemskiej Matki. Dogmat Bożego macierzyństwa Maryi był z kolei dla Soboru Efeskiego i jest obecnie dla Kościoła jakby pieczęcią potwierdzającą dogmat Wcielenia, w którym Słowo prawdziwie przyjmuje w jedności swej osoby naturę ludzką nie unicestwiając jej.

5. Sobór Watykański II, ukazując Maryję w tajemnicy Chrystusa, znajduje w ten sposób również drogę, aby pogłębić poznanie tajemnicy Kościoła. Jako Matka Chrystusa jest bowiem Maryja *w sposób szczególnie związana z Kościołem*, „który Pan ustanowił jako swoje ciało”¹¹. Tekst soborowy w znamienity sposób przybliżyła tę prawdę o Kościele jako ciele Chrystusa (wedle nauki *Listów Pawłowych*) do prawdy, że Syn Boży „za sprawą Ducha Świętego

narodził się z Maryi Dziewicy”. Rzeczywistość Wcielenia znajduje jakby swoje przedłużenie w tajemnicy Kościoła — *Ciała Chrystusa*. O samej zaś rzeczywistości Wcielenia nie sposób nie myśleć nie odwołując się do Maryi — Matki Słowa Wcielonego.

W niniejszych rozważaniach pragnę jednak nawiązać nade wszystko do owej „pielgrzymki wiary”, w której „Błogosławiona Dziewica szła naprzód (...) utrzymując wiernie swe zjednoczenie z Chrystusem”¹². W ten sposób owa *dwoista więź*, jaka łączy Bogarodnicę z Chrystusem i Kościołem nabiera znaczenia historycznego. Nie tylko chodzi tutaj o dzieje samej Dziewicy-Matki, o Jej szczególną drogę miary oraz „najlepszą część” w tajemnicy zbawienia, ale równocześnie o dzieje całego Ludu Bożego, o *wszystkich, którzy uczestniczą* w tejże samej *pielgrzymce wiary*.

Sobór daje temu wyraz stwierdzając na innym miejscu, że Maryja „przodowała”, stając się „pierwowzorem Kościoła, w porządku wiary, miłości i doskonałego zjednoczenia z Chrystusem”¹³. Owo *wzorcze „przodowanie”* odnosi się do samej wewnętrznej tajemnicy Kościoła, który widzi wypełnienie swej zbawczej misji, łącząc w sobie — podobnie jak Maryja — właściwości *matki i dziewicy*. „Jest dziewicą, która nieskazitelnie i w czystości dochowuje wiary danej Oblubieńcowi” i która „staje się (...) matką: rodzi bowiem do nowego i nieśmiertelnego życia synów z Ducha Świętego poczętych i z Boga zrodzonych”¹⁴.

6. Wszystko to dokonuje się w wielkim dziejowym procesie — niejako „w drodze”. *Pielgrzymowanie wiary wskazuje na dzieje wewnętrzne*, można powiedzieć: na „dzieje dusz”. Równocześnie jednak są to dzieje ludzi, poddanych na tej ziemi przemijaniu, objętych wymiarem historii. W dalszych rozważaniach pragniemy skoncentrować się przede wszystkim na etapie współczesnym, który nie należy jeszcze do historii, ale przecież nieustannie ją tworzy, również w znaczeniu historii zbawienia. Tu otwiera się ta rozległa przestrzeń, wewnątrz której *Błogosławiona Dziewica Maryja w dalszym ciągu „przoduje” ludowi Bożemu*. Jej wyjątkowe „pielgrzymowanie wiary” wciąż staje się punktem odniesienia dla Kościoła, dla osób i wspólnot, dla ludów i narodów, poniekąd dla całej ludzkości. Trudno zaprawdę ogarnąć i zmierzyć jej zasięg.

Sobór podkreśla, iż *Bogarodzica jest już eschatologicznym wypełnieniem Kościoła*: „Kościół w osobie Najświętszej Maryi Panny już osiąga doskonałość, dzięki której istnieje nieskalany i bez zwały (por. *Ef 5, 27*)” — równocześnie zaś „chrześcijanie ciągle jeszcze starają się usilnie o to, aby przewyciężając grzech, wzrastać w świętości; dlatego *wznoszą oczy ku Maryi*, która świeci całej wspólnocie wybranych jako wzór cnót”¹⁵. Pielgrzymowanie przez wiarę nie jest już więcej udziałem Bogurodzicy: doznając u boku Syna uwielbienia w niebie, Maryja przekroczyła już próg pomiędzy wiarą a widzeniem „*twarzą w twarz*” (*1 Kor 13, 12*). Równocześnie jednak, w tym eschatologicznym spełnieniu, Maryja nie przestaje być „*Gwiazdą przewodnią*” (*Maris Stella*)¹⁶ dla wszystkich, którzy jeszcze pielgrzymują przez wiarę. Jeżeli wznoszą oni ku Niej oczy na różnych miejscach ziemskiego bytowania, to dlatego, że „zrodziła Syna, którego Bóg ustanowił pierworodnym między wielu braćmi (*Rz 8, 29*)”¹⁷ — a także dlatego, iż „w zrodzeniu i wychowywaniu” tychże braci i sióstr Maryja „współdziałała swą macierzyńską miłością”¹⁸.

Część I

Maryja w tajemnicy Chrystusa

1. Łaski pełna



Chcesz przeczytać więcej?

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelní.